

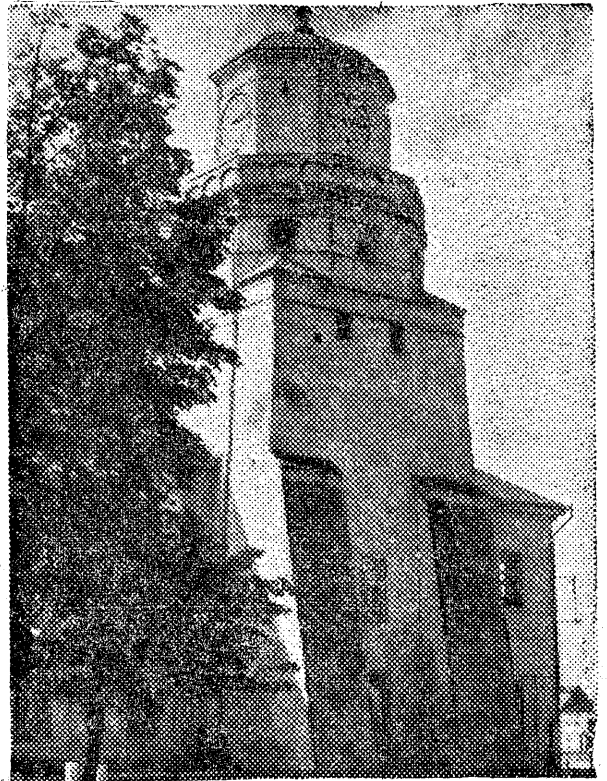
DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 3 zł

Łódź,
niedziela

14 września
1947 r.

ok III
nr 252
(802)



Z doskonale zachowanej średniowiecznej Bramy Krakowskiej w Wieluniu dwa razy dziennie rozlega się hejnał.
(Fot. J. Płażewski)

ZAMIAST SOCJALIZACJI – DOLARYZACJA

Schumacher zabiega o protekcję Wujka Sama

Manewry wyborcze w USA

Mimo, iż do wyborów prezydenta pozostaje jeszcze 14 miesięcy, kampania przedwyborcza rozgrywa się już w pełni.

Oficjalnie kampanię przedwyborczą z ramienia partii republikańskiej rozpoczął senator Robert Taft z Ohio, jeden z najbardziej prawicowych przywódców. Rozpoczął on ostatnio objazd zachodnich stanów: Kalifornii, Nowy Jork i Oregonu itd. Spodziewają się, że po zakończeniu tego objazdu Taft wysunie swą kandydaturę na prezydenta. Nie będzie on jednak jedynym kandydatem w łonie partii republikańskiej. Ostatnio bardzo poważnie lansowana przez radio i w prasie jest kandydatura Stassena.

Powodem tak wczesnego rozpoczęcia kampanii wyborczej jest fakt, iż rywalizujący kandydaci republikańscy walczą ze sobą i próbują swych sił, celem wyeliminowania słabszych kandydatów w odpowiednim momencie. Tak było można było skoncentrować swe wysiłki na jednym kandydacie. Trzeba pamiętać, że partia republikańska ma możliwość odebrania fotelu prezydenta demokratom po raz pierwszy od roku 1928.

W łonie partii republikańskiej walka toczy się między następującymi kandydatami: Thomas Dewey z Nowego Jorku, stonkowo najpopularniejszy. Jest on przywódcą partii republikańskiej w Kongresie. Senator Robert Taft, przywódca partii w senacie, starający się o uzyskanie nominacji na kandydata z ramienia partii od wielu już lat.

Harold Stassen, gubernator republikański, senator Artur Vandenberg — przewodniczący komisji spraw zagranicznych senatu. Taft, który rozpoczął już kampanię był przed wojną z Japonią izolacjonistą i zwolennikiem nieinterwencji w sprawy europejskie.

Przeciwstawiał się on ustawie „Lend lease” przewidującej pomoc dla W. Brytanii w pierwszych latach wojny.

Przypuszczają, że Taft obecnie poprze raczej politykę zagraniczną, prowadzoną przez Marshalla, nakreślając jednak ściślejsze granice pomocy i angażowania się Ameryki w sprawy świata.

W przeciwieństwie do Tafta Dewey odmawia kategorię rozporządzenia kampanii wyborczej, aż do momentu, który nastąpi bezpośrednio przed wyborami. Chce on znać efekt wystąpienia swych kontrkandydatów, aby się zorientować jak reaguje opinia amerykańska na poszczególne problemy.

Wzmogło to aktywność postępowej lewicy republikańskiej, która widzi swego kandydata w Stassenie. Należy przypomnieć, że Taft był współautorem ustaw antyrobotniczych przyjętych przez kongres, co sprawia, że wszystkie związki zawodowe zarówno z AFL jak i CIO prowadzą przeciw niemu gwałtowną kampanię.

BERLIN, 13.9 (API). W związku z zamierzoną podróżą Schumachera do St. Zjednoczonych, w Berlinie przypuszczają, że oznacza to nową fazę polityki SPD.

Partia Schumachera, która działała dotąd w oparciu o W. Brytanię ma obecnie zamiar zabiegać o protekcję silniejszego spośród dwóch partnerów anglosaskich. Ponieważ W. Brytania nie zdołała przeformować swego punktu widzenia np. w sprawie Zagłębia Ruhry. Schumacher uważa, że szukanie protekcji u najsłabszego przedstawiciela Wielkiej Trójki jest już nie celowe.

Oficjalnie SPD podkreśla, że podróż Schumachera odbywa się na zaproszenie amerykańskiej organizacji AFL i ma charakter prywatny. Z drugiej strony jednak rozczarowanie socjaldemokratycznego „Telegrafu” (Dalszy ciąg na str. 2-ej)

W Berlinie mówi się, że

Prusy przesunęły się na zachód Gdzie będzie stolica Niemiec?

BERLIN, 13. 9. (API). — W związku z przesuwaniem się coraz bardziej na zachód ośrodków politycznych reakcyjnych Niemiec, wszyscy hitlerowcy i partie z nimi związane nie chcą dopuścić, by Berlin pozostał nadal stolicą Niemiec. Jedynie SED żąda z uporem, aby w ustawie, regulującej sprawę administracji Berlina podkreślić, iż jest on nadal stolicą. Projekty: socjal demokratyczny i CDU (chrześcijańscy demokraci) nie przewidują takiego punktu.

W związku z tym mówi się w Berlinie, że Prusy nie tyle zostały zlikwidowane, co przesunęły się na zachód.

POLSKA NAJWIĘKSZYM

PRODUCENTEM WĘGLA W EUROPIE

Oświadczenie ambasadora RP Winiewicza po powrocie do Waszyngtonu

WASZYNGTON, 13.9 (PAP). Przed odbyciem roszynowy z amerykańskim wicepremierem spraw zagranicznych Armour'em ambasador RP w Waszyngtonie Winiewicz, który powrócił niedawno do Stanów Zjednoczonych po 2-tygodniowym pobycie w kraju, oświadczył przedstawicielom prasy, że Polska jest obecnie największym producentem węgla w Europie. Wydobycie węgla w Polsce osiągnęło obecnie 80 proc. poziomu przedwojennego. Ambasador Winiewicz podkreślił, że udzielenie Polsce przez bank międzynarodowy kredytów na modernizację kopalń byłoby tym bardziej logiczne, że Polska nie

jednokrotnie dał wyraz dążeniu do współpracy z państwami zachodu, zawierając szereg umów handlowych. Ambasador Winiewicz wyjaśnił, że

metody wydobycia węgla w Polsce są dzisiaj bardzo przestarzałe. Pożyczka udzielona pozwoliłaby na ulepszenie tych metod i podniesienie produkcji dla dobra życia gospodarczego w całej Europie.

Dopóki są przepełnione więzienia

Naród grecki nie ma zaufania do rządu

Oświadczenie partii socjalistycznej w Atenach

ATENY, 13.9 (PAP). Grecka partia socjalistyczna ogłosiła oświadczenie stwierdzające, że utworzenie nowego rządu z przedstawicieli partii libera-

Leon Jouhaux w Warszawie

Dziś przybędzie do Warszawy przewodca francuskich związków zawodowych sekretarz CGT wiceprzewodniczący Światowej Federacji Zw. Zawodowych — Leon Jouhaux.

Nowe banknoty 50-złotowe

WARSZAWA (PAP). Narodowy Bank Polski zawiadamia, że z dniem 22 września br. wprowadza się do obiegu nowe bilety bankowe 50-złotowe II-emisji z datą Warszawa, 15-go maja 1946 r.

Bilety te wykonane są na papierze białym, gładzonym z odcieniem kremowym i bieżącym znakiem wodnym, przedstawiającym dużą stylizowaną literę „W”.

Wymiar nowego biletu 50-złotowego wynosi 164x87 mm.

Jednocześnie Narodowy Bank Polski zaznacza, że znajdujące się dotychczas w obiegu bilety 50-złotowe emisji 1944 r. są nadal prawnym środkiem płatniczym.

Przed sądem polskim stanie

Kochanka gestapowca Helena Sarnat

Volksdeutsch Gogolewski skazany na śmierć

Helena Sarnat w dalszym rozwoju swej kariery zamieniła rolę sekretarki na kochankę swego szefa.

Z jej denuncjacji zginęło w obozach koncentracyjnych wielu Polaków i Żydów. Mając szerokie wpływy i bezpośredni dostęp do władzy, z osobistej zemsty oskarżyła ona księdza, którego na miejscu rozstrzelano. Po zakończeniu działań wojennych Sarnat przeniosła się na ziemie zachodnie, gdzie pod zmienionym nazwiskiem otrzymała duże gospodarstwo rolne.

Walter Lippman w Polsce

WARSZAWA (PAP). W dniu 16 b. m., przybywa do Polski samolotem ze Szwecji znany publicysta amerykański, Walter Lippman z małżonką. Pan Walter Lippman przyjeżdża jako gość J. Borejszy, prezesa „Czytelnika”, którego gościł u siebie w Waszyngtonie.

Trzeba się wyrzec gwałtu

Przestroga Niemca pod adresem swych rodaków

BERLIN, 13.9 (PAP). — Z Dueseldorfu donoszą, że w apelu, skierowanym do ludności z okazji obchodu pamięci ofiar hitleryzmu premier Nadrenii północnej i Westfalii, Karol Arnold, oświadczył: „Jeżeli wszyscy Niemcy do ostatniego, po tylu krzywdach wyrząd-

zonych milionom mężczyzn i kobiet wszystkich narodowości, którzy zginęli, jako ofiary hitleryzmu, nie są gotowi wyrzec się raz na zawsze gwałtu, wszystkich Niemców, obciąża hańbą, której nie zdoła wymazać”.

Komisja ziemiska, widząc dewastacyjną gospodarkę oraz wielki procent nieobsianego pola odebrała Sarnat posiadłość.

KATOWICE (PAP). Okręgowy Sąd rozpatrywał sprawę Gogolewskiego Antoniego, który w czasie okupacji zadeklarował się jako volksdeutsch.

Żywność i odzież

dla polskich dzieci nadchodzi z Ameryki

W najbliższych dniach przybędzie do portu gdańskiego statek z dużą ilością żywności i odzieży, przeznaczoną dla dzieci polskich.

Towary te zakupione zostały w Ameryce przez Amerykańskie Towarzystwo Pomocy Dzieciom polskim. Jak wiadomo Towarzystwo to powstało z inicjatywy dr. Ludwika Rajchmana.

W ciągu 6 miesięcznej działalności zebrało 12 milionów dolarów.

Rozprowadzeniem darów wśród najbardziej potrzebujących dzieci w Polsce zajmą się organizacje społeczne i charytatywne.

nej i partii monarchistycznej nie może być uważane za poprawę sytuacji wewnętrznej. Liberalowie Sofulisa pod presją monarchistów i czynników zagranicznych wyrekli się swego zasadniczego programu. Partie lewicowe w dalszym ciągu nie nakładają do rządu. Obecnie nie ulega wątpliwości, że rzeczywistym celem rządu Sofulisa jest zniszczenie obozu lewicowego.

Deklaracja o amnestii jest zwykłym podstępem. Oświadczenie stwierdza w konkluzji, że „dopóki więzienia są przepełnione, dopóki obozy koncentracyjne, przypominające Dachau i Mauthausen będą istniały, dopóki armia, żandarmeria i policja będą się wysługiwały reakcji — naród nie będzie miał zaufania do rządu.”

F. Bowles gościem Polski

WARSZAWA (PAP). Dnia 13 bm. przybył z Londynu do Warszawy celem zwiedzenia Polski p. Frank Bowles, wiceprzewodniczący parlamentarnej reprezentacji Labour Party.

P. Bowles zabawi w Polsce około 10 dni.

Marshall

leci na zgrupowanie ONZ

WASZYNGTON (PAP). Sekretarz stanu USA Marshall opuścił Waszyngton udając się do Nowego Jorku, celem wzięcia udziału w sesji zgrupowania generalnego ONZ.

Pismo ministra przemysłu i handlu Hilarego Minca

Schumacher zabiega o protekcję wuja Sama

(Dokończenie ze str. 1-ej)

do załóg dyrekcji państwowych fabryk związków azotowych w Mościcach i w Chorzowie wystosowane z okazji uruchomienia fabryki w Mościcach i 25-letniego jubileuszu objęcia przez władze polskie fabryki w Chorzowie

W dniu waszych uroczystości: uruchomienia fabryki w Mościcach i 25-letniego jubileuszu objęcia przez władze polskie fabryki w Chorzowie przesyłam wam jak najserdeczniejsze pozdrowienia oraz życzenia dalszych sukcesów.

Zależało mi bardzo na tym, aby w chwilach tych być razem z wami, jednak bardzo ważne sprawy zatrzymały mnie w Warszawie.

Chciałbym zapewnić cały zespół pracowników fabryki w Mościcach, że z głęboką powagą śledziłem wszystkie czynione wysiłki nad rewindykacją urządzeń i odbudowa fabryki i że w pełni doceniam trud, jaki był włożony w kontrolę, remont i załagodzenie maszyn i aparatów dwukrotnie transportowanych i dwukrot-

nie remontowanych. Znamy mi sa pomysły i inwencja konstruktorów i pracowników technicznych. Zdać sobie sprawę z poświecenia, jakie potrzebne były, aby fabryka została uruchomiona w terminie znacznie szybszym niż pierwotnie przewidywano.

W rezultacie waszego wysiłku nawozy z Mościc ze znakiem „Jaskółki” poszły do rolników już w sezonie jesiennym br. Uruchomienie chlorowu było waszym dodatkowym wielkim sukcesem.

Wszystko to było możliwe tylko dzięki harmonijnemu wysiłkowi dyrekcji i załogi fabryki. Trudno było by wymieniać wszystkich zasłużonych pracowników.

Wasza fabryka jest pierwsza od

chwili uzyskania niepodległości, której sztandar został odznaczony krzyżem zasługi.

Całej załodze, a w szczególności dyr. naczelnemu J. Szymańskiemu, dyr. admin. St. Zuczkiewiczowi, dyr. technicznemu Cz. Sobolewskiemu, konstruktorowi i prezesowi rady za kładowej Br. Twardzickiemu oraz robotnikom St. Skotarowskiemu, A. Uherowi, J. Kuz, serdecznie dziękuję w imieniu służby.

Gdy zdewastowana przez okupanta fabryka w Mościcach borykała się z trudnościami odbudowy, cały ciężar zaopatrzenia kraju w nawozy azotowe spadł na fabrykę w Chorzowie.

Wiem, że nie łatwo było dojść w produkcji azotu do 160 proc. i sa-

letzaku 299 proc. w stosunku do produkcji w 1938 r.

Zaloga Chorzowa osiągnęła te produkcje w roku jubileuszowym po 25 latach od chwili przejścia zakładów przez władze polskie.

Osiągnięcie to jest tak samo ważne jak uruchomienie fabryki wbrew wszystkim trudnościom, wbrew przewidywaniu rady ambasadorów w roku 1922, po objęciu Śląska przez władze polskie.

To też jubileusz swój macie prawo obchodzić z dumą i z wiarą, że nienajbardziejże zadanie zostanie przez was zrealizowane w służbie Polski.

w związku z rozstrzygnięciem sprawy Zagłębia Ruhry, w sposób nie-dwuznaczny zapowiada zmianę polityki SPD.

„Nie podzielimy — pisze „Telegraf” — obaw niektórych polityków SPD, obrazujących w jaskrawych barwach niebezpieczeństwa, wynikające z objęcia przez amerykański kapitalistyczny kontrolę nad przemysłem Ruhry”.

Równocześnie „Telegraf” stwierdza, że „mimo gorliwego przeciwdziałania ze strony brytyjskiej socjalizacji ciężkiego przemysłu odłożono na lata”.

Ceny na artykuły spożywcze

Obowiązujące od dnia 15-go września 1947 roku

CENY MAKSYMALNE HURTOWE I DETALICZNE

W myśl Ustawy z dnia 2. VI. 47 r. o zwalczaniu drożyzny i nadmiernej zysków w obrocie handlowym (Dz. U.R.P. Nr 43, poz. 218 z dnia 13. VI. 47 r.) Komisja Cennikowa ustaliła ceny hurtowe i detaliczne na artykuły spożywcze w Łodzi:

L. p.	Artykuł	Cena hurtowa za 100 kg	Cena detaliczna za 1 kg.
1.	Mąka żytnia 90%	3.350.-	39.-
2.	Mąka pszenna 80%	6.100.-	71.-
3.	Kasza jęczmienna perlówka I gat. 55%	6.210.-	72.-
4.	Kasza jęczmienna lamana 65%	5.380.-	62.-
5.	Pęczak 70%	4.990.-	58.-
6.	Kasza jaglana 60%	7.800.-	90.-
7.	Chleb żytni z mąki 90%	3.000.-	33.-
8.	Chleb pszennożytny 80%	5.860.-	64.-
9.	Bułki angielskie 25 dkg.	—	19.-
			za 1 sztukę
10.	Bułki angielskie 50 dkg.	—	37.-
			za 1 sztukę
11.	Bułki 50 gr z mąki pszennej 80%	7.440.-	80.-
			4 zł za 1 sztukę
12.	Mięso wołowe I gat. (ze sztuk tuczonych)	16.200.-	—
13.	Mięso wołowe II gat. (ze sztuk mięsnych)	15.300.-	—
14.	Połądwica wołowa	—	250.-
15.	Mięso wołowe bez kości	—	215.-
16.	Mięso rosółowe	—	170.-
17.	Mięso pieczeńsiowe	—	190.-
18.	Kość wołowa	—	25.-
19.	Szab	—	280.-
20.	Baleron mięso	—	280.-
21.	Zeberka wieprzowa	—	220.-
22.	Mięso wieprzowe bez dechadki	—	250.-
23.	Świnina	—	300.-
24.	Smalec	—	370.-
25.	Kaszanka z kaszy tatarskiej	—	160.-
26.	Kaszanka z kaszy jęczmiennej	—	80.-
27.	Salceson	—	310.-
28.	Salceson czarny	—	310.-
29.	Świnina wędzona	—	350.-
30.	Kiełbasa serdelowa	—	300.-
31.	Kiełbasa zwyczajna	—	300.-
32.	Wątroblana	—	340.-
33.	Podgarłana	—	220.-
34.	Krakowska	—	370.-
35.	Szynka gotowana	—	450.-
36.	Szynka surowa wędzona	—	350.-
37.	Szynka surowa wędzona bez kości	—	370.-
38.	Boczek surowy wędzony	—	350.-
39.	Połądwica surowa wędzona	—	480.-
40.	Parówki i serdelki	—	390.-
41.	Kiełbasa krakowska obsuszona	—	460.-
42.	Kiełbasa zwyczajna obsuszona	—	400.-
43.	Kiełbasa polska obsuszona	—	480.-
44.	Masło mleczarskie	—	530.-
45.	Masło oświkowe	—	430.-

Powyższe ceny wchodzi w życie od dnia 15 września 1947 r.

KOMISJA CENNIKOWA NA M. ŁÓDŹ

Z-ca Przewodniczącego:

(-) JOZEF AMBROZIAK

Dla wygody ludności pracującej

Zmiany godzin urzędowania na poczcie w Łodzi

Wobec licznych zarzutów, że urzędy pocztowe kończą prace o godz. 15ej, przez co ludzie pracujący nie mogą korzystać z ich usług, Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Łodzi wprowadziła na tym odcinku pewne zmiany.

Już trzy urzędy pocztowe na terenie miasta pracują we wszystkich dzielnicach od godz. 8 — 20-ej. Są to: Łódź 1 (ul. Daszyńskiego 38), Łódź 2 (dworzec Kaliski) i Łódź 4 (ul. Zachodnia 67). Wkrótce ma być przedłużona do godz. 20-ej praca w urzędzie pocztowym Łódź 7 (ul. Nowo-Zarawska 8/10).

Inne urzędy będą nadal czynne w godzinach od 8 — 15-ej, gdyż brak wykwalifikowanego personelu nie pozwala narazie przedłużyć ich pra-

cy. Tym niemniej poczta będzie dążyła do tego, by rozszerzyć sieć urzędów, pracujących przez cały dzień.

Abym ułatwić interesantom orientację, na drzwiach zamkniętych popołudniu urzędów umieszczono będą spisy urzędów czynnych do wieczora z dokładnymi adresami. Nikt więc nie będzie się błąkał w poszukiwaniu otwartej poczty.

Dalsza zmiana na poczcie jest wczesniejsza uruchamianie działu skrytek w urzędzie Łódź 1. Dotychczas skrytki opróżniać można było od godz. 8-jej rano. Obecnie gońcy

urzędów i instytucji mogą odbierać poczty już o 7.20 rano, a urzędnicy w biurach mogą już o punkcie 8-jej zająć się do jej opracowywania.

Zapasy wólnych skrytek pocztowych w urzędzie Łódź 1 (ul. Daszyńskiego 38) jest jeszcze znaczny. Instytucja wzgl. osoba prywatna, pragnąca posiadać skrytkę winna złożyć deklarację w urzędzie Łódź 1, po czym otrzyma przydział skrytki i klucz. Opłaty miesięczne za skrytki są następujące: skrytka na listy polecone i zwykłe — 40 zł, na przekazy i czek PKO — 200 zł, na paczki — 600 zł.

Podwójna katastrofa w kopalni Rokitnica

Bohaterscy górnicy ratują swych kolegów od śmierci

Wskutek silnego wstrząsu tektonicznego oberwały się zwaly węgla na chodnikach i pochyleniach pokładu 507.

W momencie katastrofy znajdowało się na tym odcinku 12 górników, którzy zostali odcięci od światła. Przystąpiono natychmiast do akcji ratunkowej i mimo trudnych warunków wydobyto 11 górników.

W chwili gdy ratownicy zbliżali się do 12-go górnika nastąpił ponowny silny wstrząs, który spowodował drugą katastrofę i zasy-

panie zwalami węgla górników z drużyny ratowniczej.

Dwóch zasypanych górników uratowano, dwaj inni ponieśli śmierć na miejscu. Udało się również wydobyć owego 12 górnika, który doznał tylko lekkich obrażeń.

Berlin - Sztokholm

BERLIN, 13.9 (PAP) W niedługim czasie ma być uruchomiona stała komunikacja kolejowa na linii Sztokholm - Berlin, wagony przewożone będą przez Bałtyk promem.

Łódź-Praga 52:68 pkt

Rozegrany wczoraj w Helenowie mecz kolarski Praga — Łódź zakończył się zwycięstwem Pragi 68:52 pkt.

Łodziec ustępowali zawodnikom Czechosłowacji nie tylko w sprintach ale w konkurencjach zespołowych.

Najlepszy czas uzyskał Machek 12.8.

Cześć startować będą dziś w Ka-

liszu. Natomiast we wtorek wezmą udział w meczu rewanżowym Łódź — Praga w półtoragodzinnym wyścigu międzymiastowym.

Czy obecny parytet dolara będzie utrzymany?

Ostatnio zauważać daje się na „wielkich” rynkach światowych tendencję zwykłą dla złota. W Kairze, Bombaju, Teheranie i Bagdadzie różni pośrednicy zakupują przywożone drogą nielegalną z Meksyku, Peru, Chile i Abisynii złoto, placąc za nie przeważnie dolarami.

Oczywiście handel ten jest w większym lub mniejszym stopniu zakonspirowany. Idzie bowiem o to, aby nie narazić się amerykańskim protektorom, którzy pragną za wszelką cenę utrzymać obecny parytet złota w stosunku do dolara. I dlatego Fundusz Monetarnej, w którym decydujący głos mają podobnie, jak i w Banku Międzynarodowym Amerykanie, zaleca wszystkim swym członkom, aby w obrotach zagranicznych nie płaćli wyższej ceny za złoto, niż 35 dolarów za uncję.

Interwencja Funduszu Monetarnej dotyczy tylko transakcji między państwami, natomiast nie dotyczy tego rodzaju operacji w obrocie wewnętrznym, dopóki nie zagraża ona stałości walut. Interwencję tę niektórzy tłumaczą sobie jako zaprzeczenie pogłosek o mającym jakoby nastąpić w najbliższym cza-

nie podwyższeniu oficjalnej ceny złota. Inni znów są zdania, że w ten sposób podtrzymuje się sztucznie dawno zachwiana wartość dolara papierowego, aby nie dopuścić do dewaluacji, która mogłaby mieć katastrofalne następstwa.

Tymczasem produkcja złota domagają się podwyżki ceny, twierdząc, że koszty produkcji od zakończenia wojny poważnie wzrosły, a cena złota utrzymuje się ciągle na poziomie przedwojennym. Towarzystwa kopalni złota w Kanadzie i Południowej Afryce wykazują w swych bilansach poważne zmniejszenie dochodów i proszą swe rządy o zezwolenie na sprzedaż części posiadanych zasobów złota po wol-

no-rynkowej cenie, aby uzupełnić niedobory w kosztach produkcji. Na razie czynniki rządzące w myśl zarządzeń Funduszu Monetarnej zezwoleń na sprzedaż złota po droższych cenach od ustawowej nie udzielają.

W kołach finansowych Londynu panuje jednak przekonanie, że podwyżka ceny złota byłaby korzystna dla niektórych krajów europejskich, podniosłaby bowiem przez wzrost wartości rezerw złota potencjał finansowy tych państw, których siła nabywcza zmniejszona została na skutek wyższej cen w Ameryce. Czy król walut — dolar — zostanie zdeprecjonowany, najbliższa przyszłość pokaże.

B. Z.

Balet Igora Moisiejewa entuzjastycznie przyjęty w Łodzi

Wczoraj o godz. 17 wystąpił na stadionie LKS 100-osobowy balet radziecki Igora Moisiejewa. Wspomnianemu pokazowi tańców przyglądało się około 25 tysięcy lodzian.

Balet powitał tłumieniem miasta prez. Stawiński, po czym 50-osobowa orkiestra baletu odegrała hymny: polski i radziecki.

W pamięci widza pozostaje silne wrażenie, na które składa się nadzwyczajna rytmika i żeglarnia zespołu, tempo niemal zabójcze i ogromne wyginastykowanie tancerzy, graniczące z akrobacją. Spośród najbardziej udanych numerów wyliczyć należy suitę rosyjską, białoruską bulbę, krakowiaka oraz „gwóźdź programu” — suitę ukraińską, zakończona kozakiem.

Publiczność łódzka bardzo żywo reagowała na piękne momenty pokazu. Artysty radziecy, wśród których znajdowały się dzieci, byli gorąco okłaskiwani i obdarzani bukietami kwiatów.

W przerwie pokazu członkowie baletu kwastowali na odbudowę Warszawy, zbierając ponad 100 tysięcy zł.

Na zakończenie przedstawiciel OKZZ złożył w imieniu robotniczej Łodzi serdeczne podziękowanie artystom radzieckim za piękne występy (o).

Buty i kalosze dla robotników

Pracownicy łódzcy otrzymają obuwie przez Zw. Zawodowe

W miarę zbliżania się jesieni, coraz aktualniejsza staje się sprawa zaopatrzenia szerokich mas pracujących w obuwie. Sprawa ta jest tym bardziej doniosła, że iakkolwiek produkcja polskiego przemysłu skórzanego stale wzrasta, nie jest jeszcze ona zdolna do pokrycia w pełni za-

potrzebowania całego społeczeństwa na obuwie skórzane.

Celem umożliwienia po jak najniższej cenie zdobycia butów pracownikom i ich rodzinom, łódzka OKZZ w porozumieniu z przemysłem skórzanim ustaliła, że pracownicy poczty będą zaopatrywani w obuwie za pośrednictwem związków zawodowych, Centrala Zbytu Przem. Skórzanego, w miarę napływania z fabryk obuwia będzie je przydziałała poszczególnym związkom, według ilości członków i ich rodzin.

Cena w ten sposób rozprowadzonego obuwia będzie o 7 proc. niższa od komercyjnej.

Poza butami, również za pośrednictwem Zw. Zawodowych będą rozprowadzane kalosze i rekawiczki zimowe. (b)

Fraszka

Piękny wrzesień

Gdy ktoś spyta, czemu biorę urlop w tę jesienną porę,
Powiem krótko, węzłowato:
„Bo ja na to, jak na lato!”

Niestety, towaru zabrakło

Zamiast maki i cukru - wymówki i tłumaczenie

Z kół czytelników otrzymaliśmy szereg ciekawych informacji dotyczących praktyki rozdzielstwa artykułów reglamentowanych. Tak np. jeden z naszych czytelników pisze:
Jako szczęśliwy posiadacz karty żywnościowej I kat. chciałbym z tych kilku uwag „na marginesie” dowiedzieć się, czy faktycznie jest szczęśliwy, gdyż moim zdaniem coś tu nie jest w porządku.
Przyczyną, która wyrobiła mi takie zdanie jest sklep, mieszczący się przy ul. Legionów Nr. ..., w którym pobieram artykuły żywnościowe przeznaczone na zarejestrowaną tam kartę żywnościową. I tak się jakoś dziwnie składa, że w sklepie tym podczas wydawania art. żywnościowych braknie czasem maki czy też tłuszczu tak, jak to miało miejsce w ubiegłym miesiącu.

TRZEBA CHODZIĆ CODZIENNIE

Naturalnie potem trzeba chodzić codziennie dowiadywać się, czy towar już nadszedł. Ponieważ jednak dni te przypadają zawsze na koniec miesiąca, więc wystarczy spóźnić się jeden dzień, aby spotkać się z zrezygnowaną miną Pana Kierownika, co ma oznaczać, że wszelkie pretensje z tego tytułu należy kierować do władzy zwierzchniej.
Myślałem, że takich delikwentów jak ja nie ma więcej, ale przekonałem się, że jest inaczej — towaru zaś dla nas nie ma.
Pan Kierownik wytłumaczył nam ładnie, że towar wydaje się do 30 sierpnia, a 1 września jest już po rozliczeniu i nic nam pomóc nie może.

Wielki park samochodowy powstaje przy ul. Daszyńskiego

Łódź nie miała nigdy odpowiedniego parku samochodowego, tj. położonego blisko śródmieścia i posiadającego dostateczną przestrzeń.
Obecnie park taki powstaje wprost „na oczach” przechodniów przy ul. Daszyńskiego i Sienkiewicza. Teren dawnego boiska niemieckiego klubu sportowego „Union-Touring”, będący po wojnie nieogrodzonym i bezużytecznym placem, pełnym gruzu i nierówności, zamienia się obecnie, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej w duży nowoczesny park samochodowy.
Obecnie teren pod park niwelowany jest przy pomocy popularnej już dziś w Łodzi maszyny, zwanej spychaczem. Wykonuje ona szybko i dokładnie prace, do której użyte by trzeba kilkudziesięciu ludzi. Wokół spychacza gromadzą się grupy przechodniów, przyglądając się jego pracy.
Po zniwelowaniu terenu Miejski Wydział Komunikacji przystąpi do zabrukowania parku kostką granitową. Robota ta ukończona będzie zapewne w pierwszej połowie października.
Park samochodowy będzie miał powierzchnię ok. 1200 m kw. Ludzie przyjezdni, mający do załatwienia interesy w centrum Łodzi, będą mogli tu pozostawiać swoje samochody. (o)

PRZEPIS — PRZEPISEM, ALE...
I nie bołało by mnie to wcale, bo przepis jest rozkazem dla niego, gdyby w sklepie tym nie były praktykowane „inne przepisy”, których byłem świadkiem. Otóż w dniu, w którym brakło dla mnie i innych tłuszczu p. kierownik oświadczył wyciął pewnemu panu kupon i na odwrotnej stronie karty żywnościowej zanotował, że tłuszczu nie wydano, przy czym zapewniał, że będzie pamiętał i że tłuszcz nie przepadnie. Ale i ta metoda skuteczna musi być tylko w wyjątkowych wypadkach, bo sam dostąpiłem kiedyś tej łaski, że wycięto mi kupon na mąkę i cukier zaś na kartce uczyniono stosowną adnotację. Niestety — kiedy przysze-

dem no towar drugiego czy trzeciego następnego miesiąca, towaru nie dostałem. Cóż więc z nim się stało?
KTO KORZYSTA?
Kto pobiera towar z przesłanych do rozliczenia kuponów? Czy mam uwierzyć, że pan kierownik wysyła kupony opiewające na większe ilości towaru niż te, które zostały wydane?
Czy w wypadkach, gdy w sklepie braknie jakiegoś towaru na kartki (co nie powinno mieć miejsca zwłaszcza, że rejestrację kart przeprowadza się znacznie wcześniej) i wydawanie tego zostaje wstrzymane — nie należałoby przedłużyć wydawania tego towaru? Kto za to ponosi winę? — Bo

kto z tego mógłby korzystać, można się domyśleć.”
Zainterесowanym lepiej podaje-mu do wiadomości, że adres sklepu i klienta jest redakcji znany.

Minister Dybowski w Łodzi na zjeździe Str. Ludowego

Łódź gości dzisiaj ministra Kultury i sztuki Stefana Dybowskiego oraz posła Pietrzaka, przybyłych z Warszawy na wojewódzki zjazd ideowo-programowy Stron-nictwa.
Zjazd rozpocznie się o godz. 10 w sali Wojewódzkiej Rady Narodowej przy ul. Ogrodowej 15.
Na zjeździe omawiana będzie m.in. sprawa gmin wzorowych.

Ponad 3000 wolnych posad w fabrykach oczekuje na specjalistów

W tkalniach i przędzalniach kształcą się nowi fachowcy

Przemysł łódzki odczuwa coraz bardziej brak wykwalifikowanych sił do pracy zwłaszcza wzrasta liczba wolnych posad w fabrykach włókienniczych, które po uruchomieniu baz remontowych naprawy znaczną ilość nieczynnych dotąd maszyn, i obecnie zwiększają produkcję.
W ciągu ostatniego miesiąca ilość wolnych posad w poszczególnych fabrykach łódzkich przedstawiała się następująco:
PZPB Nr 1 zgłosiła zapotrzebowanie na większą ilość tkaczy oraz 300 przadek.
PZPB Nr 6 poszukuje 400 tkaczy i 150 przadek.
PZPB Nr 19 potrzebuje ogółem pracowników w tym największej tkaczy i przadek.
Zapotrzebowanie na specjalistów wzrasta stale i w innych przemys-

łach, wobec czego w chwili obecnej ilość wolnych miejsc we wszystkich fabrykach łódzkich wynosi 3671.
Również wzrasta zapotrzebowanie na pracowników w poszczególnych miastach prowincjonalnych. Huta szkłana Hortensja w Pokrkowie poszukuje 40 a PZPB w Moszczenicy 60 robotników.
W sierpniu br. Urząd Zatrudnienia m. Łodzi wraz z oddziałami na prowincji zarejestrowało 12.147 osób poszukujących pracy. W liczbie tej 8.790 pochodziło z Łodzi, pozostali z mniejszych ośrodków przemysłowych w województwie. W tymże

okresie czasu do pracy w fabrykach i instytucjach państwowych bądź prywatnych skierowano 8.919 osób.
W związku z jaskrawo występującym w Łodzi nadmiarem pracowników niewykwalifikowanych, a brakiem fachowców, większość fabryk przystąpiła do masowego szkolenia specjalistów. Robotnicy w wieku od 18 do 30 lat kierowani są do nauki w tkalniach i przędzalniach.
PZPB Nr 5 przyjął ostatnio do pracy i szkolenia 1000 takich pracowników a PZPB Nr — 500. Robotnicy ci pracując w fabryce stopniowo zdobywają fach i w miarę uzdolnień po upływie stosunkowo niedługiego czasu zasila przerzedzone w czasie wojny kadry tkaczy i przadek. B.

Karpie, szczupaki i inne ryby słodkowodne będzie otrzymywać Łódź

Jeszcze we wrześniu rozpocznie się jesienna kampania połowu karpia. Centrala Rybna w Łodzi zawarła już szereg umów w sprawie dostaw karpia i innych ryb słodkowodnych oraz rozpoczęła budowę specjalnych basenów dla przechowywania ryb w stanie żywym.
Zaopatrzenie Łodzi w ryby słodkowodne w okresie jesiennym ma wynosić ponad 40 ton dziennie.
Poza karpiami ze stawów majątków PNZ i WSGW w województwie łódzkim przewidziany jest znaczny import ryb do Łodzi z innych województw, a głównie z poznańskiego i Pomorza.

Jak informuje Centrala Rybna, zmalały ostatnio znacznie połowy darszy. Ryby w miarę zbliżania się jesieni opuszczają stopniowo wybrzeże że polskie udając się do wód cieplejszych.
Obecnie magazynuje się w chłodni łódzkiej większe ilości dorszy, które będą sprzedawane w okresie ustania połowów.
Według informacji Centrali Rybnej w roku bieżącym, nawet w okresie zimowym nie zabraknie ryb w Łodzi, jak to miało miejsce w roku ubiegłym. (b.)

Otwarcie nowego szpitala nastąpi w Łodzi w październiku

Potrzebne są jeszcze fundusze

W połowie października przewidywane jest otwarcie nowego szpitala Polskiego Czerwonego Krzyża w Łodzi. Obecnie remont gmachu dobiega już końca, pozostaje jeszcze urządzenie wnętrza i wykończenie ostatnich szczegółów.
Nowy szpital stanie się ważną placówką naukową, mieścić będzie bowiem dwie kliniki uniwersyteckie: chirurgiczną prof. J. Rutkowskiego i wewnętrzną prof. Tomaszewicza. Prócz tego projektowane jest zorganizowanie wielkiej biblioteki medycznej.
Urządzenie szpitala pomyślane zostało bardzo nowoczesnie, dzięki czemu lecznictwo postawione będzie na wysokim poziomie.
Projektowane poprzednio wykończenie remontu w pierwszych dniach września nie dało się zrealizować ze względu na brak potrzebnych funduszy. Polski Czerwony Krzyż zamierza w najbliższym czasie zorganizować szereg imprez, z których dochód przeznaczony będzie na wykończenie szpitala. Jedną z tych imprez jest wielka loteria fantowa. (l)

Po prostu

Kolej marnuje papier

Plaga wojennych i powojennych „ogonków” ustępuje powoli z naszego życia. Do przeszłości niemal należy wycekiwanie godzinami w kolejkach po ten lub ów artykuł pierwszej potrzeby. Pozostały tylko „ogonki” po... biletach kolejowych.
Tłok na pociągach zmniejszył się znacznie. Nie ma już mowy o jeździe na dachu, o wiszeniu na buforach, czy stopniach. Dlaczego więc przed kasami stacjach i przed kasami „Orbisu” ciągną się wciąż jeszcze długie kolejki, a kupno biletu trwa tak długo?
Odpowiedź jest jedna — kolejnictwo nasze rozwiązawszy szczęśliwie wiele powojennych trudności, wybrnąwszy całkowicie z kryzysu, nie rozwiązało dotychczas kwestii sprzedaży biletów. Możliwe, że dotychczas sprawa ta, wobec wielu innych, nierównie poważniejszych, nie dorosła do tego, aby się nad nią zastanawiać. Dziś jednak wartoby o tym pomyśleć.
Sprzedaż biletów kolejowych odbywa się w sposób pozostawiający wiele do życzenia. Gotowych biletów prawie nie ma, trzeba je dopiero wypisywać.
W praktyce wygląda to tak, że o-tworzywszy okienko na pół godziny przed odejściem pociągu (na mniejszych stacjach) kasjer bledzi się piętnaście minut nad wypisaniem jednego biletu. Na większych stacjach i w „Orbisie” wypisywanie odbywa się może sprawniej, ale również zbyt długo.
Jedynym rozwiązaniem tej sprawy jest wydrukowanie kartonowych biletów na wszystkie linie i odcinki. Tak było przed wojną i tak powinno być teraz.
Wynikają z tego niewątpliwie korzyści: oszczędność czasu pasażerów, kasjerów, a przede wszystkim oszczędność papieru

LUTECKI

Oj, ten deszcz

Do Redakcji „Dziennika Łódzkiego” w miesiącu „Oj, ten deszcz”, zamieszczoną w Nr 240 „Dziennika Łódzkiego” z dnia 2-go września 1947 roku — Zarząd Miejski wyjaśnia, iż:
Praca na robotach drogowych, prowadzonych przez Wydział Komunikacji — bez względu na konieczność terminowego jej wykonania — jest w zasadzie podczas deszczu przerywana, i o ile deszcz pada bez przerwy, dłużej niż 2 godziny, roboty w tym dniu zostają całkowicie wstrzymane.
Robotnicy, zatrudnieni na robotach drogowych, otrzymują obuwię drewniane i kombinzony ochronne.
Za Prezydenta Miasta:
Mgr. Adam Ginsbert
Dyr. Zarządu Miejskiego



Mało z dam się oprze która Krupce w roli trubadura.

Lecz, gdy mąż zazdrosny bywa Krupka guza wnet obrywa

I romantyzm swój przeklina Bowiem guz to jego wina.

Berlin, we wrześniu

— Hallo, old boy!
Odwracam się i w pierwszej chwili nie poznaję opastego grubasa, który podchodzi do mnie z przyjaznym uśmiechem. Zmyliło mnie cywilne ubranie, ale po chwili już wiem. To mister X, przed Hitlerem jeden z najwyższych urzędników policji wiedeńskiej, następnie emigrant, a teraz obywatel brytyjski i członek Brytyjskiego Zarządu Woj-skowego w Niemczech.
— Wybacz Pan, że odrazu przejdę na niemiecki, — mówi, potrząsając ręką w sposób wcale nie angielski, — przyjemnie czasem móc się posługiwać swym ojczystym językiem. Wstąpimy gdzieś na kolację.
Jesteśmy na najelegantszej dawniej ulicy Berlina, Kurfürstendamm. Przed nami charakterystyczna dla Berlina sylwetka Gedeacht-niskirche. Kościół jest wewnątrz do-szczętnie wypalony, podobnie jak i znaczna część domów z obu stron ulicy. W ocalałych — sklepy. Luksusowe ekspozyty na wystawach no-szą wywieszki: „ozdoba nie na sprze-dać”.

Kolacja w Berlinie

(Korespondencja własna)

— Oto dobry symbol obecnych Niemiec, — śmieje się Mr. X. Dekoracja ruin, których nikt nie spieszy się odbudować i luksus, rzekomo nie do nabycia, wystawiony jako przypomnienie niedawnej świetności. Ale niech Pan spróbuje wejść do sklepu, a cudzoziemskim akcentem lub datkiem paru papierosów rozwieje obawy, że jest Pan kontrolerem magistrackim. Dostanie Pan wszystko, o czym Pan zamarzy.
Wzrok jego zatrzymuje się na sznurze lśniących samochodów sunących w kilku szeregach po asfalcie jezdni i pyta z ozwieniem:
— Czy wie Pan, że obecnie jest w Niemczech znacznie więcej samochodów osobowych w ruchu niż za ostatnich lat Hitlera? Wówczas były ograniczenia benzynowe, które się bano przekraczać. Nasze przepisy są jeszcze surowsze, ale któż je przestrzega?
Skreślił z Kurfürstendamm w

bok i weszliśmy do niepozornej restauracji.
Nadbiegł kelner we fraku. Mr. X. wydał mu szepem zamówienie.
— Jedyna rzecz, której tu brak to spis potraw. Oto skromny, hołd obecnych Niemiec na rzecz alianckiej reglamentacji środków żywności i cen.
Czarny handel jest wprawdzie nieodłączną bolączką każdej surowej reglamentacji, ale nie w takich rozmiarach, jakie obserwujemy w Niemczech. Lokali jak ten, znajduje Pan w Berlinie setki. W Zachodnich Niemczech, skąd właśnie wróciłem, zjawisko to występuje jeszcze wyraźniej. W Hamburgu czy Monachium je się w restauracjach znacznie lepiej niż bezpośrednio przed wojną, ale zawsze trudno o stółki. Oczywiście nie każdy obywatel może chodzić do lokali. Ale nikt nie żyje z tego, z czego oficjalnie żyć

powinien.
Najlepiej jest dawnym hflerowcom, którzy spokojnie przepuszczają cząstkę zagrabionych za Hitlera pieniędzy.
Cały w ogóle aparat produkcyjny nastawiony jest na czarny rynek. Oficjalnie płace i ceny są na poziomie r. 1938. Przemysłowcy jednak większość swej produkcji rzucają na czarny rynek. Publikowane cyfry produkcji niemieckiej dotyczą tylko produkcji po cenach sżywnych, w rzeczywistości jednak produkcja jest parokrotnie wyższa, tylko nie potrafimy jej uchwycić i ostatecznie nikt z nas nie wie, ile naprawdę produkuje się w Niemczech.
Weźmy rynek pracy. Ponieważ istnieje przymus pracy, więc każdy Niemiec ma swą posadkę za sto kilkadziesiąt czy dwieście marek miesięcznie. Ale jeśli miejsce pracy nie służy mu równocześnie jako teren zawierania spekulacyjnych umów,

to nigdy Pan go tam nie zastanie. Jeździ, kupuje, sprzedaje i pośredniczy. No ale dzięki temu mogę w mieśkiej knajpie dożywać się po angielskim wikkę — zaśmiał się Mr. X, podpisując mi tacę zakąsek — lecz zaraz spoważniał.
— Widzi Pan, Niemcy wcale nie są tak zniszczone, jak mogłoby się wydawać przygodnemu turystyce, który zobaczy trochę gruzów w miastach. Przemysł niemiecki właściwie nie ucierpiał, wymaga tylko krótkoterminowych kredytów na surowce i pewnych napraw. My im kredytów dać nie możemy, choć byśmy chcieli, a sami Niemcy chcą sytuację doprowadzić do absurdu i pogłębić pozory rozstroju, gdyż im większy rozstrój i gorszy obraz nędzy tym prędzej spodziewają się otrzymać pomoc z zagranicy.
— No i jak Pan myśli — zapytałem, — pewnie ją otrzymają?
Mr. X. wychylił duszkiem potężny kielich Doppelkornu i spojrzał na mnie filuternie.
— Niech Pan tę troskę pozostawi Amerykanom. Oni mają miękkie serca.
Stanisław Sławicz

Meta wyścigu dookoła Polski mieścić się będzie w Helenowie Kolarze przejadą przez całą ulicę Piotrkowską

Na ostatniej konferencji organizacyjnej w sprawie wyścigu kolarskiego dookoła Polski przedyskutowano szczegółowo dwa powstałe projekty ustalenia miejsca mety wyścigu etapowego Częstochowa — Łódź.

Ze względu na to, że w dniu tym, to jest 27 bm. w sobotę stadion ŁKS zajęty zostanie przez młodzież szkolną, postanowiono jednogłośnie metę zorganizować w Helenowie.

Przedstawiciele ŁOZK w osobach pp. Karpińskiego, Wróblewskiego i Józwiaka zapewnili utrzymanie kontroli na całej trasie odcinka Łódźkiego w sobotę 27 bm. i w niedzielę 28 bm.

Prezes Zatkę poruszył sprawę zorganizowania fachowej obsługi telefonicznej z trasy. Meldunki podawane będą co pewien czas. Zgromadzo na publiczność będzie więc doskonale informowana o walce, jaka toczyć się będzie na szosie. Zanlm kolarze wpadną na Helenów, tymczasem odbywać się będą na torze wyścigi torowe z udziałem miejscowych zawodników. Natomiast na samym boisku ma być rozegrany mecz szczyptorniaka z udziałem dwóch najlepszych drużyn łódzkich.

Przyjazd kolarzy do Łodzi oczekiwany będzie około godz. 16. Kolarze przejadą więc przez całą ul. Piotrkowską, by później zakreślić na Pomorską i wjechać do Helenowa. Organizatorzy czynią jak najdalej idące starania, żeby te ostatnie kilometry trasy przebiegającej przez miasto mogły dać pełną gwarancję rozwinięcia finiszowego tempa i zabezpieczenia porządku.

Kolarzy, przybywających do Łodzi, czekać będzie cały szereg cennych nagród. Nagrodę honorową ofiarowuje Redakcja „Dziennika Łódźkiego”. Natomiast cały szereg klubów sportowych i stowarzyszeń jak również firm handlowych i spółdzielni przylączy się do akcji organizacyjnej ofiarowując cenne nagrody.

Zapewnione są już nagrody od Łódzkiego Okr. Zw. Kolarskiego. Łódzkie Koleje Elektryczne, ŁKS itd.

Wyścig zapowłada się imponującą i niewątpliwie spełni on swoje zadanie propagandowe. Łódź w wyścigu dookoła Polski reprezentowana będzie minimum przez 8 zawodników na czele z Pietraszewskim i Grynkiewiczem.

Specjalnym korespondentem z wyścigu dookoła Polski z ramienia Redakcji „Dziennika Łódźkiego” będzie red. Jarosław Niciecki, który telefonicznie nadawać będzie relacje z poszczególnych etapów biegu.

Na Helenowie zainstalowane zostaną głośniki radiowe. Zawodnicy w Łodzi po skończonym etapie Częstochowa — Łódź zatrzymają się w Grand Hotelu. Stołować się będą we „Frasce” przy ul. Piotrkowskiej 96.

Ogółem startować będzie 30 kolarzy.



Dzisiaj o godz. 16.45 na stadionie ŁKS odbędzie się międzymiastowy mecz piłkarski Łódź — Poznań z cyklu rozgrywek o puchar Kałuży.

Reprezentacja Łodzi walczyć będzie bez Hogendorfa i Włodarczyka. Ostabienie to może jednak wpłynąć ujemnie na przebieg meczu, ale panuje ogólne przekonanie, że reprezentacja Łodzi potrafi odnieść zwycięstwo.

Przekonanie to oparte jest przede wszystkim na wynikach uzyskanych w poprzednich meczach o puchar Kałuży z Warszawą i Śląskiem.

Dzisiejszy mecz zapowiada się interesująco i niewątpliwie stać on będzie na wysokim poziomie sportowym. Zwycięstwo Łodzi w dużym stopniu uzależnione jest od dyspozycji strzałowej Cichockiego, Barańca i Łąca.

Ciekawi również jesteśmy jak spisze się dotychczas niezawodny bramkarz reprezentacyjny Łodzi Komar z Tomaszowa.

Linia pomocy oparta jest o graczy Zjednoczonych — Urbana, Rączkę i Bajana. Ciekawi jesteśmy jak graze ci wypadną w walce z bardzo poważnym przeciwnikiem.

Nowy klub sportowy „Partyzant” w Łodzi

Sport łódzki rozwija się. Obecnie do konkurencji Klubów Sportowych w Łodzi, przybywa nowa jednostka złożona z dawnych Żołnierzy Polski Podziemnej.

Wojewódzki Zarząd Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi, powołał przy Zarządach Oddziałów Związku, Kluby Sportowe „Partyzant” w celu utrzymania zdrowia i tężyzny fizycznej członków, drogą rozpowszechniania sportów amatorskich we wszystkich dziedzinach sportu. Zarząd Wojewódzki Klubów Sportowych „Partyzant” w Łodzi ukonstytuował się w dniu 18.7.1947 r. w następującym składzie: prezes Klubu mjr. Serocki Antoni, wiceprezesi ppor. Rofol Zygmunt, Jałowicki Stanisław, Sekretarz ppor. Okrański Marian, Skarbnik ppor. Mamiński Stanisław. Zarząd ten jest jednocześnie Zarządem Klubu Sportowego „Partyzant” przy Zarządzie Miejskim Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi. Lista członków założycieli Klubu Sportowego „Partyzant” w Łodzi obejmuje 16-tu członków znanych i zasłużonych działaczy bojowników w walce o niepodległość z okupantem. Zarząd Klubu powołał następujące Sekcje Sportowe: 1) motorowa, 2) myśliwska, 3) piłki nożnej, 4) lekkoatletyczna, 5) bokserska, 6) szermiercza, 7) kolarska, 8) narciarska, 9) piłki ręcznej, 10) tenisa stołowego, 11) strzelecka. Zarząd Klubu mieści się przy ul. Piotrkowskiej 49 telefon 183-25. Zapisy na członków przyjmuje Zarząd Klubu codziennie w godz. 8-15 a nadtó w poniedziałki, piątki i soboty w godz. 17-20 w lokalu Klubu. Terminarzyk zebrań wszystkich członków i kandydatów Sekcji 1) Motorowej — czwartek, dnia 18 bm. godz. 18 — przewodniczący mjr. Serocki Antoni; 2) Piłki nożnej — piątek, dnia 19 bm. godz. 18 — przewodniczący mjr. Hilak Jerzy; 3) Myśliwskiej — sobota, dnia 20 bm. godz. 18 — przewodniczący por. Mamiński Stanisław.

W programie — wybory Zarządów Sekcji, program pracy na rok 1947-48. Zebrania odbędą się w świetlicy Klubu przy ul. Piotrkowskiej 49.

Trójkami przy siatce

Łódzki Klub Sportowy organizuje turniej siatkówki trójek drużyn męskich o puchar ś. p. im. Władysława Załęskiego. Turniej rozpocznie się dnia 20 września br. (sobota) o godz. 17-ej w sali polskiej YMCA w Łodzi.

Do turnieju mogą zgłaszać się Kluby zrzeszone, organizacje młodzieżowe, drużyny szkolne i wojskowe.

Wpisowe do turnieju od każdej trójki: Kluby i organizacje zł. 100, drużyny szkolne i wojskowe zł. 50.

Zgłoszenia łącznie z wpisowymi należy kierować do sekretariatu ŁKS ul. Piotrkowska 67, do dnia 18 września br. w godz. 9-18.

W dniu 18 bm. o godz. 20-ej odbędzie się w lokalu Klubu losowanie przy udziale przedstawicieli (kierowników zgłoszonych drużyn).

Wielka impreza młodzieży szkolnej

Pisaliśmy w swoim czasie o koniecznej potrzebie zorganizowania dla młodzieży szkolnej jakiejś wielkiej imprezy lekkoatletycznej. Otóż do wiadujemy się teraz, że projekt ten zaczyna powoli wchodzić na właściwe tory organizacyjne.

Zawody odbędą się w sobotę 27 bm. na stadionie ŁKS. Kuratorium szkolne w dniu tym ma zwolnić częściowo z zajęć szkolnych młodzież, żeby mogła ona nie tylko startować w zawodach, ale i przyglądać się jak walczyć będą ich koledzy.

Impreza ta ma być wielką manifestacją lekkoatletyczną młodzieży szkolnej. Dochód z imprezy przekazany zostanie na odbudowę Warszawy.

Zawody sportowe młodzieży ZWM

Dzisiaj zakończone zostaną rozpoczęte wczoraj dwudniowe zawody sportowe Związku Walki Młodych „Zryw” Województwa Łódzkiego.

Zawody te zgromadzą na starcie poszczególnych konkurencji sporą ilość zawodników. Najwyższy poziom wykazują bokserzy.

Zawody odbywają się przeważnie na boiskach „Zryw” i Zjednoczonych. Cały szereg ofiarowanych nagród czeka na zwycięzców. Wszyscy uczestnicy zawodów otrzymają żetony pamiątkowe.

Louis walczy z Walcottem

Mistrz świata w ciężkiej Joe Louis podpisał kontrakt na 10-rundowa walkę towarzyszą z Jersey Joe Walcott.

Przeciwnik Louisa zaakceptował kontrakt ten już znacznie wcześniej. Mecz odbędzie się 14 października na ringu Madisso Square Garden w Nowym Jorku.

Joe Louis nie może spotkania tego zlekceważyć, mimo iż wyraźnie zakontraktowane jako towarzyskie, gdyż zgodnie z oświadczeniem prezydenta Amerykańskiej Unii Bokserskiej ewent. przegrana przez nokaut pozabawiliby go tytułu mistrzowskiego.

Zawody lekkoatletyczne w Norwegii

W stolicy Norwegii, na stadionie Bislet, odbyły się 2-dniowe międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem zespołu angielskiego „Politechnic Harriers”, zawodników duńskich, szwedzkich i norweskich. W pierwszym dniu zawodów, które odbyły się przy niesprzyjającej pogodzie, w poszczególnych konkurencjach uzyskano następujące wyniki:

Bieg na 100 m — 1) Laimy (A) — 10,5 sek. 2) Trambeg (Norwegia) — 10,7 sek. Bieg 400 m: 1) Pike (A) — 50,1 sek. 2) Duffy (A) — 50,4 sek. 3) Upsahl (Norw.) — 51,1 sek. 1.500 metrów: 1) Joergensen (Dania) — 3:56,8 min. 2) Godfridsen (Szwecja) — 3:57,2. 3) Salovaara (Fintl.) — 3:59. 5.000 m: 1) Wilhelmsen (Norwegia) — 15:22,8. Skok wzwyż: 1) Birger Leirud (Norw.) — 1,90 m. 2) Pavitt (A) — 1,85 m. sztafeta 400X300X200X100: 1) Anglia — 1:59, 2) Norwegia — 1:59,4.

Wycieczka motocyklowa AZS

Kierownictwo sekcji motocyklowej AZS-u organizuje wycieczkę nad Wartę k. Sieradza. Zbiórka przy ul. Podulnowej 10 o godz. 8 rano.

ST. THEMERSON

PANTOM BUDUJE DOM

STRON 124
ZI 330

SZKOŁA TANCÓW

NARODOWYCH I NOWOCZESNYCH

Władysława Cyruńskiego w Łodzi, Kilińskiego 85

Zapisy do KOMPLETÓW dla POZĄTKUJĄCYCH i ZAAWANSOWANYCH oraz na LEKCJE INDYWIDUALNE przyjmują

Sekretariat Szkoły ODZIENNIE od godziny 17-ej do 21-ej.

(110/N)

Z SERII „PROSTE KSIĄŻKI O ZAWYLYCH SPRAWACH”

R. WILKOWSKI

ELEMENTY MATEMATYKI WYŻSZEJ

STRON 294
ZI 800

VICKI BAUM 42

LUDZIE W HOTELU

Powieść Autoryzowany przekład ZOFII PETERSOWEJ

STRESZCZENIE

Perły znanej tancerki Gruzjińskiej skusiły „barona” Geigerna, romantycznego wlamywachca. Zorientował się on dokładnie w rozkładzie pokoiów tancerki, mieszkającej w luksusowym hotelu i nocą, po gzymsie, z balkonu na balkon wkradł się do pokoju, w którym leżały perły Gruzjińskiej. Już miał pan „baron” zamiar (z klejnotami w kieszeni) wrócić tą samą, napowietrzną drogą, gdy monterzy, reperując instalację elektryczną, niespodziewanie oświelili front hotelu oślepiającym reflektorem. Geigern musiał czekać.

Tymczasem Gruzjińska wróciła z teatru zgnębiona ogromnie niepowodzeniem, jakie ją spotkało. Postanowiła rozstać się ze sceną i z życiem. Spotkawszy Geigera w swym mieszkaniu nie zaalarmowała służby, gdy „baron” udał zakochanego młodzieńca. Grodzińska rozplakała się.

Gdy spłynęły pierwsze najboleśniejsze krople, następne przysły łatwiej. Gruzjińska płakała drobnymi, obfitymi łzami, chłodnawymi i ciepłymi zarazem niby deszcz latem, i Gaigernowi przypomniały się z niewiadomych przyczyn kłomby hortensji w ogrodzie Rieđ. Potem płacz Gruzjińskiej przeszedł w namiętny potok, czarny od rozpuszczonego na rzesach tuszu, aż wreszcie padła na łóżko, tuląc splecione dłonie do ust i wyrzucając z siebie wśród lkań mnożstwo słów po rosyjsku. Na ten widok Gaigern zmienił się z hotelowego złodzieja, bliskiego popełnienia zabójstwa, w pospolitego, dobrodusznego mężczyznę, który nie może patrzeć na płaczącą kobietę bez udzielenia jej pomocy. Nie obawiał się już

teraz niczego, serce nabrzmiało mu litością i współczuciem. Podszedł do łóżka, oparł się na nim dłońmi z dwóch stron biednego, splakanego stworzenia i, schylony nad szlochającą Gruzjińską, zaczął szeptać. Nie mówił żadnych wyrazów niezwykłych, podobnymi słowami pocieszałby ikające dziecko lub chorego psa.

— Biedna — mówił — biedna mała kobietka, biedna mała Gruzjińska. Płacz, biedne dręczone stworzonko! Skrzywdzono cię, ludzie byli niedobrzy? Chcesz, abym był przy tobie? Mam tu zostać? Może boisz się czego? Czy dlatego płaczesz? Ach, ty — głupciutka, ty mała kobietko!..

Jedną ręką podniósł do ust załamane ręce Gruzjińskiej i ucałował palce, mokre od łez i czarne jak u małej dziewczynki; twarz jej również była zasmarowana tuszem z oczu. Widok ten pobudził go do śmiechu. Wciąż jeszcze płacząc, spostrzegła Gruzjińska ów dobrośliwy podrzut ramion, z jakim śmieją się silni mężczyźni. Podszedł do łazienki i, powróciwszy z gąbką, obmył uważnie jej twarz i osuszył przyniesionym ręcznikiem. Gruzjińska leżała, splakana, lecz uspokojona, poddając się jego staraniom. Gaigern usiadł na brzegu łóżka i przyglądał się jej z uśmiechem.

— No, jakże? — spytał. W odpowiedzi szepnęła coś, czego nie zrozumiał.

— Mów po niemiecku — poprosił.

— Ty... ty... człowieku! — wyszeptała. Słowo to uderzyło w niego boleśnie jak ostro podana piłka tenisowa, gdy trafia w serce. Panie, z którymi miał dotąd do czynienia, nie znaly wyboru pieszczotliwych słów. Nazywały go „kotkiem”, „bubkiem” lub „skarbem”, albo „dużym baronem”. Wsłuchał się w ton duszy, zawarty w tym jednym jej słowie, jakby w echo dziecinstwa z tej sfery, którą opuścił. Przemocą otrząsnął się z wrażeń.

— Gdyby tylko mieć papierosa — pomyślał szepkliwiony.

Gruzjińska patrzyła mu w oczy dziwnie rozplywają-

cym się, prawie szczęśliwym wzrokiem. Po chwili dźwięgnęła się, siadła, odszukała nogą pantofel, który spadł z jej stopy, i nagle, bezpośrednio stała się damą.

— Och, och — wyjąkała — och-la-la! Cóż za sentymenty! Gruzjińska, płacząca, to przecież dziwowisko! Od lat... tak, od lat przecież nie płakała! Monsieur przestraszył mnie bardzo. Monsieur sam jest winien przykrej tej scenie.

Mówiła w trzeciej osobie, chcąc znów wytworzyć pewien dystans, cofnąć niespodzianie ową „ty”, lecz człowiek ten stał się jej za bliskim już, by mogła nazwać go „panem”. Gaigern nie znalazł odpowiedzi.

— Teatr żera ogromnie nerwy — ciągnęła po niemiecku pod wrażeniem, że jej nie rozumiał. — Ten rygor! Och, tak, rygor panuje u nas surowy. Wyczerpuje on jednak doszczętnie. Rygor nakazuje to, czegoby się zrobić nie chciało, na co nie ma się... jakby to powiedzieć, nie ma się chęci. Nie wiem, czy znane jest znużenie zbyt silnym rygorem?

— Czy pani mówi o mnie? O, nie, ja robię zawsze, co mi się podoba — powiedział Gaigern.

Gruzjińska podniosła rękę z dawnym swym wdziękiem.

— O, tak, monsieur, to świetnie! gdy się ma ochotę wejść do pokoju obcej kobiety — to się doń po prostu wchodzi! A gdy przyjdzie chęć łożenia po balkonach — czyni się to bez namysłu! Na cóż monsieur ma teraz chęć?

— Chciałbym zapalić — odrzekł Gaigern szczerze.

Gruzjińska oczekiwała innej odpowiedzi, ta zaś wydała jej się rycerską i pełną względów. Wzięła z biurka małą papierosnicę i podała Gaigernowi. Stała przed nim w swoim znoszonym, lecz prawdziwie chińskim kimonie, w rozdeptanych pantofelkach, lecz powróciła już jej owa przezrocza gracia i wdzięk, towarzyszące jej przez lat dwadzieścia w podróży po świecie.

(D. c. n.)

Doktorze, chcę mieć trojaczki. Rewelacyjny przewrót w dziedzinie biologii. Wizja niedalekiej przyszłości

Spokojnie wysłuchała francuska Akademia Nauk referatu Maurice'a Caullery'ego, który przedstawił wyniki badań swoich i młodych biologów francuskich Ch. Thibaulta i M. Laplaura oraz uczonych radzieckich z prof. Zawadowskim na czele.

Spokojnie może dlatego, że część starszyczków smacznie spała w czasie posiedzenia, a może dlatego, że uczeni nie zwykli entuzjazmować się swymi odkryciami.

A referat ten, choć pozornie mógł zainteresować jedynie weterynarzy i hodowców, zapowiada jednak wielki przewrót w dziedzinie biologii.

CALA prasa polska poświęciła w ubiegłym miesiącu wiele miejsca przychodzeniu na świat kilkorga dzieci na raz. Wywołały to warszawskie trojaczki pani Afek, potem trojaczki w Bioniu pod Warszawą, a wreszcie czworaczki śląskie w Bogdalu.

A czy wiesz, drogi Czytelniku, jak często zdarzają się takie rzeczy? Bliźnięta są częstym zjawiskiem. Co setna ciąży jest podwójna. Trojaczki przychodzą na świat sto razy rzadziej. Czworaczki natomiast to już wielki luksus, gdyż zdarzają się jedynie co milion narodzin.

Ale cóż to wszystko ma wspólnego z hodowanym referatem pana Caullery'ego? Prawda, zbroczyliśmy trochę z tematu. Wrócimy więc na salę posiedzeń Académie des Sciences przy rue Mazarine w Paryżu.

UCZENI, których referatu wysłuchało właśnie siedemdziesięciu dwóch starszych panów z rozetkami legii honorowej w kłapach marynarek, oparli się w swych pracach na stwierdzeniu już dawniej fakcie, że dojrzewanie jaja i jego wędrowka z jajników poprzez jajowody do macicy, gdzie dopiero może nastąpić zapłodnienie, zależy od jednego z tak popularnych obecnie hormonów, wytwarzanego w przysadce mózgowej, a dokładniej — w przednim jej płacie.

Ow cykl menstruacyjny, zależny od tego hormonu, może być różny: rytmiczny (np. u kobiet), lub też sprzączony (np. u króliki czy kotki tylko w okresie ruji).

W związku z tym biologowie zainteresowali się, czy nie można by wywołać normalnego cyklu menstruacyjnego sztucznie, zastrzykując dożylnie odpowiedni preparat hormonalny.

Ale osiągnięto też wyniki ujemne — całkowitą jałowość doświadczalnego zwierzęcia.

Dopiero przeprowadzone ostatnio doświadczenia na ovcach w francuskiej fermie państwowej w Rambouillet udowodniły, że najlepsze wyniki osiąga się wprowadzając odpowiednią surowicę dokładnie czternastego dnia cyklu menstruacyjnego. Już jeden dzień opóźnienia daje 80 procent jałowości.

W chwili obecnej w tysiącach ferm hodowlanych w Związku Radzieckim zwykli hodowcy wstrzykują domięśniowo swym ovcem surowicę krwi owiec ciężarnych, zawierającą znaczne ilości wspomnianego wyżej hormonu, otrzymując niezwykle wysoki procent ciąży wielokrotnej.

ALE wróćmy do naszych śląskich czworaczek. Zdaniem jednego z najwybitniejszych biologów francuskich, prof. Jeana Rosta, w chwili obecnej nie stoi na przeszkodzie, aby zjawisko zaobserwowane po wstrzyknięciu surowicy owcom — wywoływać również u kobiet, a więc niesłychanie zwiększyć prawdopodobieństwo podwójnej czy potrójnej ciąży.

Niedaleki jest więc czas, gdy jedno zdanie: — Doktorze, chcę mieć trojaczki! — decydować będzie o przebiegu ciąży. (w)

Przeprowadzono odpowiednie doświadczenia, oczywiście na zwierzętach. Wynik był pomyślny. Sztuczną drogą osiągnięto intensyfikację cyklu menstruacyjnego: zamiast jednego jaja, dojrzewało ich jednocześnie kilka.

Rozwój cen wolnorynkowych w Łodzi

Ukazał się 12 i 13 zeszyt „Wiadomości Statystycznych”. Z zeszytu Nr 12 zestawiamy dane, dotyczące niektórych cen wolnorynkowych artykułów żywnościowych w handlu detalicznym w Łodzi oraz ceny tódkie wolnorynkowe artykułów przemysłowych i usług w handlu detalicznym.

Artykuły żywnościowe (detal) w Łodzi w zł.		
	maj 1946	kwiec. 1947
chleb żytni (80%) 1 kg	25,0	29,0 (90%)
mąka pszenna (70%)	75,0	100,0
kasza jęczm.	30,0	45,3
groch polny	32,5	42,5
ziemiaki	6,5	10,3
masło osławkowe	87,5	56,8
mleko niezbiierane	29,0	37,5
jaja sztuka	8,2	13,2
mięso wołowe 1 kg	210,-	210,-
mięso wieprzowe	295,-	280,-
siostna	333,-	280,-
cukier	218,-	178,-
sól biała	10,7	11,0

Artykuły przemysłowe i usługi (detal)		
	maj 1946	kwiec. 1947
spirytus 95%	700,-	970,-
węgiel	400,-	585,-
drzewo opałowe	500,-	600,-
roboty ubrania męs.	3,500,-	7,500,-
zełowanie butów męs.	900,-	2,750,-
mydło do prania	195,-	378,-

Rzecz jasna, że chodzi tu o statystykę rozwoju cen w przeszłości, z której bezpośrednio nie można czerpać wytycznych dla ustalenia cen obecnych. (6)

Pracował również w Komisji badań językowych, gwaroznacznych i jako wiceprzewodniczący Komisji Łódzkiej Polskiego Słownika Bibliograficznego. Z. Hajkowski był autorem szeregu prac polonistycznych spośród których wymieniamy jeszcze o „Elegii na śmierć Szambelana”, 2. „Akrusty J. Kochanowskiego”, 3. „Bohaterowie literatury pięknej” i 4. „Regionalizm w literaturze”. Z. Hajkowski był autorem szeregu prac polonistycznych spośród których wymieniamy jeszcze o „Elegii na śmierć Szambelana”, 2. „Akrusty J. Kochanowskiego”, 3. „Bohaterowie literatury pięknej” i 4. „Regionalizm w literaturze”. Z. Hajkowski był autorem szeregu prac polonistycznych spośród których wymieniamy jeszcze o „Elegii na śmierć Szambelana”, 2. „Akrusty J. Kochanowskiego”, 3. „Bohaterowie literatury pięknej” i 4. „Regionalizm w literaturze”.

Statystyka frekwencji ludności w święcie lotnictwa

Bardzo interesująco przedstawia się statystyka frekwencji publiczności w poszczególnych miastach Polskiej w zorganizowanym Święcie Lotniczym. Okazuje się, że w Łodzi popisom lotniczym przyglądało się 250 tysięcy widzów, wówczas gdy w innych miastach: Warszawie 150.000, Bydgoszczy 120.000, Poznaniu 100.000, Krakowie 100.000, Gdańsku 70.000, Radomiu 50.000, Katowicach 50.000, Wrocławiu 30.000, Lublinie 20.000. Ogółem na terenie całej Polski ze-

brało się przeszło 1.500.000 widzów. Jeżeli chodzi o zbiórki pieniężną to największe zebrano w Warszawie 1.000.000 zł., Bydgoszczy 791.000 zł., Łodzi 600.000 zł., Poznaniu 385.000 zł., Bielsku 100.000 zł., Lublinie — 82.000 zł. Ogółem akcja zbiórki osiągnęła 5 milionów zł.

Sylwetki zasłużonych łodźian

Zygmunt Hajkowski

Urodzony w kwietniu 1889 r. w Szczercowie pow. łaskiego. Dzieciństwo i młodość spędził w Łodzi, rykając się, jak wielu jego rówieśników, dzieci robotniczych, z trudnymi warunkami materialnymi. W roku 1905 staje w szeregach młodzieży walczącej o szkołę polską. Ukończywszy studia na wydziale filozoficznym w Krakowie wraca do Łodzi i rozpoczyna prace zawodowe. Początkowo, jako nauczyciel szkoły powszechnej, a następnie w latach 1919—1939 wykłada łacinę i język polski w Państwowym Gimn. Meskim w Łodzi. Od 1923 do 1927 r. jako członek Magistratu m. Łodzi pełni obowiązki ławnika-przewodniczącego wydziału Oświaty i Kultury.

Z. Hajkowski uczestniczył w życiu prawie wszystkich stowarzyszeń naukowych na terenie Łodzi, biorąc szczególnie żywy udział w pracach Komisji Bibliograficznej Łódzkiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Pracował również w Komisji badań językowych, gwaroznacznych i jako wiceprzewodniczący Komisji Łódzkiej Polskiego Słownika Bibliograficznego. Z. Hajkowski był autorem szeregu prac polonistycznych spośród których wymieniamy jeszcze o „Elegii na śmierć Szambelana”, 2. „Akrusty J. Kochanowskiego”, 3. „Bohaterowie literatury pięknej” i 4. „Regionalizm w literaturze”. Z. Hajkowski był autorem szeregu prac polonistycznych spośród których wymieniamy jeszcze o „Elegii na śmierć Szambelana”, 2. „Akrusty J. Kochanowskiego”, 3. „Bohaterowie literatury pięknej” i 4. „Regionalizm w literaturze”.

Z. Hajkowski zginął śmiercią męczeńską w Oświęcimiu. (S)

Chodzę po mieście

Czystość języka

Pisaliśmy niejednokrotnie o nieestetycznych wystawach, o braku cen i podobnych rzeczach, rzucających się w oczy przechodniowi.

Ale doprawdy nie wiem, co jest gorsze: nieestetyczna wystawa, czy straszna polszczyzna, jaką wypełnia nie są karki z cenami.

Rekord w tej dziedzinie bije niewątpliwie sklep konfekcyjny na rogu ulicy Piotrkowskiej i Daszyńskiego (Przejazd). Jeszcze kilka dni temu sprzedawał on „bluski”, a obecnie zachwala następujące artykuły:

„Swet”, „Śliwiak”, „Scha”.

Poprzestawiane domy

Powoli więc porządkujemy miasto. Robimy to nawet gorliwie, często aż za gorliwie.

Bo kóż to widział, by przy tych jesiennych porządkach przestawiać aż... całe domy.

A zdarzyło się to na ulicy Traugutta.

Najpierw jest posesja nr 1, później nr 17, a potem znów nr 5.

Ś. p. Celestyna

Przy ulicy Piotrkowskiej na odcinku między Daszyńskiego a Moniuszki znajduje się tablica ogłoszeń. Wiszą na niej różnobarwne plakaty, reklamujące odczyty, koncerty, widowiska. Wiszą też smutne czarno-białe klepsydry, z których dowiadujemy się, że umarł ten a ten, pogrzb zaś odbędzie się wtedy a wtedy. Przechodzień stanął, przeczyta, zamyslił się ponuro: „Znałem go, porządny był chłop...” — westchnie i na pocieszenie przyjrzy się rozplecionemu afiszowi teatralnemu. Zawsze to pociecha, gdy umarł ktoś inny, a nie my, a my możemy wieczorem wybrać się np. na „Zołnierza i bohatera”.

Dosyć jednak tych filozoficznych rozważań. Wróćmy do naszej tablicy. Otóż w tych dniach nalepiono na niej plakat. Na białym tle odcina się wielkimi literami słowo „Celestyna”. I coś tam niżej drobnym druczkiem.

Afisz nalepiono akurat w tym miejscu, gdzie przedtem wisiał czarny nekrolog. Szeroko, czarna obwódka otacza tytuł sztuki sugerując przechodniom, że sztuka F. Rohasa zesłała ze świata.

Drobnego druczku nie czytaliśmy. Nie wiemy więc kiedy odbędzie się wyprawienie szanownych zwłok.

SPÓR O LITERATURĘ

WSPÓLCZESNA. Jan Kott w artykule pt. „Zoił” zamieszczonym w „Odrodzeniu” zaatakował niezwykle ostro poziom i tendencje współczesnej literatury polskiej. Główny jego zarzut dotyczy powieści polskiej, która bardziej odznacza się formalnymi walorami, niż treściowymi. Na zarzutu Kotta odpowiedział w ostatnim numerze „Kuźnicy” Stefan Żółkiewski, zbijając go punkt po punkcie. Dochodzi on do wniosku, że literatura powojenna w Polsce, zarówno tematycznie jak i ideologicznie odpowiada zapotrzebowaniu współczesnego czytelnika, a i poziom artystyczny wcale nie ustępuje pod tym względem produkcji literackiej za granicą. Spór trwa i prawdopodobnie przybierze ogólniejszy charakter.

CHOPIN O SŁOWACKIM.

Też numer „Kuźnicy” zamieszcza fragmenty nieznanych listów Chopina wybranych do druku przez Paulinę Czernicką. Listy adresowane są do Delfiny Potockiej i obrazują niezwykle serdeczny stosunek Chopina do Mickiewicza i Norwida, a zdecydowanie nieprzyjazny i krzywdzący do Słowackiego. Oto fragmenty dotyczący Słowackiego: „Mówiono mi, że Słowacki mnie pawiem nazywa i gdzie może, tam szkazuje. Nigdy mu żadnego szubstwa nie zrobiłem, zawsze się trzymam zdaleka,

Kronika kulturalna

nie rozumiem czego ten cymbał chce ode mnie? Może się też w Tobie kocha?! Słowacki, peężący cudze za ogon chwytając, chce się na parnas pakować. To za Mickiewiczem powtarza, to znowu Byrona naśladowuje, oryginalności za grosz nie mając. Nie ma nikogo, kto by zimnej wody na głowę nalał, powiedziawszy, że na organach imitacji daleko i wysoko nie zajadaie. Poezje, którymi nas Słowacki obdarza, na prezenty spod peężawego ogona wyglądają. Spał cudze piórka w jego bazgrałach, a nic ci prócz głupich achów nie zostanie...”

PISARZ AMERYKAŃSKI O HIROSHIMIE.

W ostatnim numerze „Tygodnika Powszechnego” znajdujemy streszczenie książki amerykańskiego dziennikarza o przebiegu wypadków w Hiroshimie po zrzuconiu bomby atomowej. Książkę czyta się jak sensacyjną powieść, mimo, że zawiera najbardziej ścisłe dane liczbowe. „Wskutek tego, że śmierci na skutek katastrofy następowały tak długo po niej, trudno było ustalić liczbę ofiar. Oficjalna statystyka — przyjęta także przez amerykańskie władze, orzeka, że zabitych zostało 78.000 ludzi, rannych jest 37.000, a zaginionych liczo-

14.000. Ale z czasem trzeba było przyjąć, że liczba zabitych sięgała 100.000. Łatwiej było ustalić w cyfrach straty materialne. Na istniejących w Hiroshimie 90.000 budynków zburzonych zostało 62 tysiące, a 6.000 uszkodzonych tak, że nie oplacało się ich naprawiać. W centrum miasta było tylko pięć budynków zdanych do użycia po niewielkim remoncie”. Ale najciekawszy fenomen, to wzrost bujnej roślinności na miejscach dotkniętych wybuchem bomby: „W parę dni po wybuchu bujna soczysta roślinność poczęła pokrywać rumowisko. Wkrótce zielona fala okryła sobą wszystko, każdy kawał ziemi i murów i gruzów był zielony. Widocznie tak dla ludzi zgubne emanacje bomby atomowej, okazały się przychylne dla roślinności. Nie tylko jej nie zniszczyły, ale pobudziły do niebywałej bujności i szybkiego wzrostu”.

TRZEBA KSIĄŻKĘ PRZECZYTAĆ.

zanim się o niej napisze. Ale pan Zdzisław Wróblewski widocznie nie przeczytał „Sidel” Leona Kruczkowskiego, bo pisze na ich temat w numerze 37-ym „Młodzi Idą”: „Analiza okresu z przed pierwszej wojny światowej są książki „Pawie Pióra” i „Sidla”. Autor wykazuje w nich

niejednolitość społeczną wsi. Stosunek chłopów bogatych do mało-rolnych, spory między poszczególnymi grupami na wsi, prowokowane specjalnie przez klasy posiadające są głównym motywem tych książek. Książki Leona Kruczkowskiego są pierwszymi, wprowadzającymi odważnie i bezkompromisowo temat walki klasowej na wsi do literatury”.

Rzecz w tym, że „Sidla” Leona Kruczkowskiego to powieść na temat pracującego inteligenta w przedwojennym środowisku warszawskim i ani tematycznie, ani ideologicznie nic wspólnego z zagadnieniem wsi nie ma.

MATEMATYKA I MUZYKA.

Zmarły przed dziesięciu laty najwybitniejszy muzyk francuski, Maurycy Ravel, autor popularnego „Bolera”, wyznaje w swoich pamiętnikach, że do muzyki doprowadziły go jego zainteresowania matematyczne. „W szkole jednym z przedmiotów była matematyka. Ale gra fortepianowa i suche ćwiczenia nudziły mnie. Dopiero z chwilą, gdy rozpocząłem naukę kompozycji, przekonani się wszyscy, że znalazłem właściwą sobie drogę. Kompozycja dała mi dopiero pełne zadowolenie. By-

ło to zupełnie naturalne ze względu na moje zainteresowania matematyczne, które skierowały mnie do muzyki. Nareszcie muzyka stała się treścią mojego życia”.

SURREALIZM I PROWINCJA.

Popularny dyplomata Julian Przybóś w numerze 35-ym „Odrodzenia” ogłasza, że nigdy nie był zwolennikiem surrealizmu. „Owszem — pisze — bywali niejacy Mrozy. Mrozy, to przeważnie poeci, i to przeważnie prowincjonalni, pod koniec dwudziestolecia działający już w stolicy. Nawiń! Cóż oni brali za surrealizm! Jakież dziecinne, naiwne marzenie, jakiś ogródek w księżycu, jakiś sen na śniance. Nazywali to „eszcze fantazjoństwem”. Jak gdyby istniała kiedykolwiek twórczość artystyczna bez twórczej fantazji.

Lecz sielscy Mrozy lubili masłane”. — Ta namiętna filipika Przybóśa jest wymierzona przeciwko zmarłemu od bomby niemieckiej poecie Józefowi Czechowiczowi, któremu wypomniał się jego prowincjonalizm. Przypomnieć się jednak godzi, że Mickiewicz i Słowacki też pochodzili z prowincji, i to z prowincji głębokiej. Sam zaś Przybóś też przecież nie urodził się w stolicy tylko w zapadłej dziurze prowincjonalnej, a mianowicie w Gwoźnicy pod Rzeszowem.

OSTATNI DZIEŃ ŻYCIA

Trudno jest wczuć się w psychikę człowieka skazanego, w jego uczucia i myśli w ostatnich godzinach życia. Ze zgrozą i współczuciem odnosimy się do skazańca bez względu już na jego przewiny, napróżno jednak przy najbardziej rozwiniętej wyobraźni usiłujemy sobie wyobrazić siebie samych w tej sytuacji. Ostatnie chwile skazańców, to temat wielu nowel i powieści.

Rzeczywistych i naprawdę ciekawych szczegółów dla psychologa dostarczyli w swych pamiętnikach dwaj autorzy, którzy przez szereg lat mieli możliwość obserwowania wielu ludzi w ostatnich 24 godzinach ich życia. Są to — kapelan więzienia Sing Sing, Cashin — oraz starszy dozorca, Mesrobian.

Jak bardzo różne jest zachowanie skazańców i sposób użytkowania ostatnich godzin życia świadczą następujące fakty:

Pierwszym człowiekiem, na którym w Stanach Zjednoczonych wykonano egzekucję na krześle elektrycznym był Japończyk, Szybuję Jugira. Ten spędził ostatnie 24 godziny swego życia w sposób co najmniej oryginalny: czytał pisma humorystyczne i bawił się doskonale. Z uśmiechem na ustach zasiadł na krześle elektrycznym.

Nie mniejszy hart ducha wykazali niektórzy skazańcy — Amerykanie, np. James Cassidy, który razem z trzema współnikami skazany został na śmierć za morderstwo kasjera tramwajowego. Gdy po południu w dniu poprzedzającym stracenie wszedł do jego celi dozorca więzienny, zastał Cassidy'ego kończącego z

wielką starannością rysunek na ścianie.

— Niech mi pan powie — zagadnął go skazańca — czy to nie jest głupie, że z człowiekiem, który ma taki talent rysunkowy, kończą w taki krótki i bezceremonialny sposób, jak z zarzynaną kurą?

Jamesa Cassidy, jako duchowego sprawcę zbrodni miano stracić ostatniego. Kiedy wyprowadzono pierwszego z jego współników na śmierć, rozległa się nagle na korytarzu wieziennym wesoła piosenka, śpiewana wspaniałym tenorem. To Cassidy śpiewał na całe gardło, aby dodać ducha swym towarzyszom, prowadzonym na stracenie.

Bardzo często się zdarza, że skazani na śmierć ludzie starają się zużytkować w ostatnich godzinach życia zaniedbane zdolności. Paweł Hamilton, zabójca policjanta także zajmował się rysunkiem w dniu swego stracenia. Gdy przyszli dozorca, aby go wyprowadzić na egzekucję, oświadczył żartobliwie: „Chętnie bym skończył to mistrzowskie dzieło, zanim mnie schowają w ziemi”.

Kilku utalentowanych miłośników muzyki prosiło w ostatniej chwili jeden o gitarę, drugi nawet o pianino, na którym wykonał Marsza Żałobne

go Chopina. Dr Artur Warren, główny w Stanach morderca swej żony i jej bogatych rodziców, których pozabawił życia, aby odziedziczyć majątek — na kilka minut przed egzekucją wręczył dozorcę zapieczetowany list z prośbą, aby oddał go adwokatowi. W kopercie znalazłono — poezje, które morderca napisał w swej celi.

Większość jednakże skazańców, zużywa ostatnie chwile na dziwactwa i drobności. Młody morderca swej własnej siostry prosił, aby okulista więzienny przepisał mu nowe okulary. Spełniono jego życzenie i w nowych okularach siadł na krześle elektrycznym, stare zaś podarował dozorcę. Inny prosił o bukiet czerwonych goździków. Jeszcze inny polecił sprzedać jego złoty zegarek i pierścionek i za wszystkie pieniądze kupić najlepszych cygar.

Marta Place, skazana na śmierć za bestialskie zamordowanie swej pasierbicy okazała wyjątkową obojętność wobec oczekującej ją kary. Ostatni dzień zużytkowała na uszyście sobie kostiumu. Gdy kostium był już gotów, stwierdziła, że źle leży i całą noc poświęciła, by go poprawić i uszyć od nowa. Poszła na śmierć w dobrze skrojonym kostiumie.

J. W.

„Czy istnieje niebezpieczeństwo odrodzenia faszystów“

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego urządzi w niedzielę, dn. 14 września 1947 r. o godz. 11-tej w sali Teatru Powszechnego TUR, ul. 11-go Listopada 21, odczyt publiczny p. t.: „Czy istnieje niebezpieczeństwo odrodzenia faszystów“ — wygłoszony przez dr. Stanisława Ehrlicha, prof. Uniwersytetu Łódzkiego.

Bilety w cenie 30 zł. do nabycia w Sekretariacie TUR — Piotrkowska 243, w Związkach Zawodowych i Partiach Politycznych. Dochód z odczytu przeznaczony na odbudowę Warszawy.

Odwolanie uroczystości III-ciej rocznicy likwidacji ghetta

Uroczystości żałobne w dn. 14 b. m. na cmentarzu żydowskim w związku z III rocznicą likwidacji ghetta łódzkiego zostają odwołane. Uroczystości te odbędą się dnia 28 bm. przy współudziale wszystkich żydowskich stronnictw politycznych pod egidą woj. komitetu żydowskiego.

Dokładny program uroczystości podany będzie w prasie.

POTRZEBNY NATYCHMIAST SAMODZIELNY KSIĘGOWY
obeznany
Z PRZEBITKĄ I PLANEM KONT.
Zgłaszać się: Państwowe Zakłady Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Nr 1 w Łodzi, ul. Kilińskiego Nr 102 (Wydział Personalny). (P. 1361)

POMOCNICZA SPÓŁDZIELNIA CECHU SZEWCOW-CHOLEWKARZY
SKÓRA
Sp. z odp. udz.
ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 79, Tel. 158-38
zawładania
swych członków o **SPRZEDAŻY skór twardych**
od poniedziałku, dnia 19 września do dnia 25 września 1947 roku., według rozdzielnika zatwierdzonego przez Cech Szewców i Cholewkarzy w Łodzi. (6158-p)

WYRÓB I SPRZEDAŻ KONFEKCJI
z MATERIAŁÓW BIELSKICH
KRAWCZYK i S-ka
ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA 18.
Telefon 257-37. (323/Pr.)

TEATR „SYRENA“ Trangutta 1
DZIS DWA PRZEDSTAWIENIA komedii R. Niewiarowicza
„ICH DWÓCH“
z piosenkami Z. GOZDAWY i W. STEPPIA
s udziałem:
A. DYMSZY, Haliny OCHALSKIEJ, Zofii WILCZYŃSKIEJ, Edwarda DZIEWONSKIEGO, Kazimierza PAWŁOWSKIEGO i Leopolda SADURSKIEGO.
Początek przedstawień o godz. 16,30 i 19,30. — Kasa Teatru „SYRENA“ czynna przez cały dzień. Telefon 272,70.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34
GODZ. 16-ta DZIS DWA RAZY GODZ. 19,15
DOCHÓD PRZEZNACZONY NA ODBUDOWĘ WARSZAWY
komedia G. B. Shaw'a
ŻOŁNIERZ I BOHATER
Kasa czynna od godziny 12-tej — Telefon 123-02.

PRZETARG
Zakłady Wodociągowo-Kanalizacyjne m. Wrocławia ogłaszają przetarg nieograniczony na **ODBUDOWĘ URZĄDZEŃ MASZYNOWYCH I ELEKTRYCZNYCH PRZEPOMPOWNI KANAŁOWEJ w CIĄŻNIE**.
Informacje i podkłady ofertowe wraz z planami można otrzymać w cenie po 1.000,— zł w Wydziale Odbudowy Zakładów Wodociągowo-Kanalizacyjnych, Rynek 9, III piętro, pokój 307. Dla firm zamiejscowych wysyłka za pobraniem pocztowym.
Oferty z napisem „Przepompownia Ciężyn“ w załączonych kopertach należy składać tamże (względnie nadsyłać) do dnia 29-go września b. r., godz. 10-tej, po czym nastąpi komisyjne otwarcie ofert. Do oferty należy dołączyć wadium w wysokości 2% sumy oferowanej.
Dyrekcja zastrzega sobie prawo zmniejszenia względnie zwiększenia robót o 25%, jak również dowolnego wyboru oferenta i podziału robót na część mechaniczną i elektryczną, względnie unieważnienie przetargu. — Oferta obowiązuje w przeciągu 30-tu dni od chwili otwarcia. (P. 1368)

WIADOMOŚCI KUPIECKIE
Zgromadzenie Kupców m. Łodzi podaje do wiadomości, iż dnia 15 września b. r., o godz. 19,30 w lokalu własnym (prawa oficyna, I piętro) odbędzie się zebranie ogólnoinformacyjne członków Sekcji SPOŻYWCZO-OWO-COWO - WARSZYNICZEJ.
ZGROMADZENIE KUPCÓW m. ŁODZI.
(966/M)

„ŻYCIE KULTURALNE ŻYDÓW w PALESTYNE I AMERYCE“
Wykład dra A. Tartakowera
Staraniem łódzkiego Komitetu sjonistyczno-socjalistycznej partii robotniczej Poale Sjon C. S. — Hitachdut odbędzie się w poniedziałek dnia 15-go b. m., w lokalu własnym przy ul. Śródmiejskiej Nr 3 (w podwórzu, lewa ofic., I piętro) wykład ob. dra Arie Tartakowera profesora socjologii Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie.
Początek punktualnie o godzinie 18-tej. (2869)

ELEKTROTECHNIKA SAMOCHODOWA
naprawy — regulacje instalacji elektrycznych wozów wszelkich marek. Ładowanie akumulatorów.
E. WOLSKI, ŁÓDŹ, LIPOWA 33. (313.Pr.)

PANSTWOWA FABRYKA APARATÓW ELEKTRYCZNYCH w ŁODZI — zaangażuje:
KIEROWNIKA WYDZ. USPRAWNIENI I BEZPIECZENSTWA — pożądaney technik, **FREZERÓW, TOKARZY, REWOLWERÓWKARZY, ŚLUSARZY.**
Zgłoszenia kierować do Wydziału Personalnego P.F.A.E. w Łodzi, ul. Przemysłowa Nr 71, wraz z życiorysami i podaniami. (P. 1365)

KUPIMY WYTACZARKĘ
ŚREDNIEGO TYPU z OBROTOWYM STOLEM.
»FILM POLSKI«
DZIAŁ FABRYKACJI ŁÓDŹ, PL. WOLNOŚCI 2. (1/B)

DOBREGO MAJSTRA ODLEWNIKA
na METALE KOLOROWE
poszukuje Fabryka Metalowa.
Oferty pod „3468“. (2856)

OGŁOSZENIE
PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO Nr 7 w ŁODZI, ul. KILIŃSKIEGO Nr 7
ogłaszają przetarg nieograniczony
na **WYKONANIE GRUNTOWEGO REMONTU DACHÓW PIASTYCH I POSADZKI BETONOWEJ** na terenie P. Z. P. B. Nr 7 w Łodzi, przy ul. Senatorskiej Nr 29/31/33.
Szczegółowe informacje oraz słepe kosztorysy otrzymać można w Wydziale Ruchu P.Z.P.B. Nr 7 przy ul. Kilińskiego Nr 228.
Oferty w załączonych kopertach bez znaków firmowych z napisem „Oferta na wykonanie gruntownego remontu dachów piastych i posadzek“ należy składać do Wydziału Ruchu do dnia 25-go września b. r., godz. 12-ta.
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 26 września b. r., o godzinie 10-tej.
Wadium przetargowe w papierach wartościowych lub w gotówce w wysokości 1% od oferowanej sumy należy wpłacić do B.G.K. — Łódź na konto firmy Nr 603 i kwit dołączyć do oferty. (311/Pr.)

PRZETARG
WYŻSZA SZKOŁA SZTUK PLASTYCZNYCH w ŁODZI
ogłasza przetarg nieograniczony
na dostarczenie sprzętu szkolnego:

1. rysownice	sztuk	30	9. szafa biblioteczna	sztuk	1
2. krzesła biurowe	„	60	10. stolik okrągły	„	1
3. szafy biurowe	„	3	11. krzesła meblowe	„	7
4. biurka	„	5	12. tablica ścienna	„	1
5. stalugi	„	100	13. podja	„	2
6. kalawety	„	20	14. warsztaty	„	2
7. skrzynki	„	80	stolarskie	„	2
8. stoły	„	25			

Oferty należy składać w Sekretariacie Szkoły w Łodzi przy ul. Narutowicza 77, w załączonych kopercie z napisem „Oferta na sprzęt“ do dnia 22 września 1947 r., do godziny 12-tej.
Dyrekcja Szkoły zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia jakichkolwiek kosztów. (P. 1357)

FARBIARNIA „RADOGOSZCZANKA“
ŁÓDŹ, ul. ADWOKACKA Nr 11 — Telef. 133-59
1-szy przystanek za Bałuckim Rynkiem
PRZYJMUJE DO FARBOWANIA:
WELNE — BAWELNĘ — JEDWAB w stanie surowym. PRZĘDZE ORAZ PRANIE WELNY.
GWARANTOWANE I SZYBKIE WYKONANIE PO CENACH DOSTĘPNYCH!
(335 Pr.)

GŁÓWNA KSIĘGARNIA WOJSKOWA
ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA Nr 47. — Telefon 112-11, 141-68.
POLECA:
duży wybór książek szkolnych
W ZAKRESIE SZKOŁY PODSTAWOWEJ, GIMNAZJUM, LICEUM I SZKÓŁ WYŻSZYCH
NADTO
atlasy, mapy, kontury i globusy
(P. 1296)

„ANTOINETTE“
„STEFANIA“
polecają P. T. NAJNOWSZE MODELE JESIENNE
Sukien i Kapeluszy Damskich
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 228, m. 6 (front, III piętro).
Telefon 176-21. (P. 1352)

TECHNIK względnie MISTRZ, energiczny, jako kierownik warsztatu i kotłowni
POTRZEBNY.
Pożądana znajomość turbin, pomp i motorów elektrycznych oraz centralnego ogrzewania.
Podania wraz z życiorysem i ewentualnymi referencjami kierować: Dyrekcja Zakładów Wodociągowo-Kanalizacyjnych, Wrocław, Rynek Nr 9. (P. 1367)

Sprzedaż aukcyjna futer
CENTRALA ZBYTU PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO w ŁODZI podaje do wiadomości
że w dniu 24. 9. 1947 r., o godz. 13-tej odbędzie się w magazynie w Łodzi, przy ul. Limanowskiego Nr 166 **AUKCYJNA SPRZEDAŻ** niżej wyszczególnionych skórek futerkowych:
FOKI, OCELOTY, LUTRY CZARNE i BRAZOWE, KUNY LESNE i KUNY KAMIONKI, LISY RUDE, TCHÓRZE i wszelkiego rodzaju BLAMY.
Do aukcji mogą przystąpić wszyscy kuśnierze, przedsiębiorstwa handlowe kuśnierskie i spółdzielnie kuśnierskie legitymujące się świadectwem przemysłowym na rok bieżący.
Reflektanci zobowiązani są przed aukcją wpłacić wadium w kwocie 50.000,— zł.
Ogledziny i informacje w Łodzi pod powyższym adresem w dniu 24 września 1947 r., od godziny 9-tej do 12-tej. (P. 1356)

